

# Wojciech Życkiński

---

## Matka Jezusa wzorem wiary, modlitwy i służby

---

Salvatoris Mater 7/3/4, 76-84

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jakkolwiek już teologia patrystyczna, zwłaszcza od czasów św. Ambrozego, wskazywała na Maryję jako wzór czy typ Kościoła, a wielu Ojców wprost zachęcało do naśladowania Matki Pana, to jednak w wiekach późniejszych, włącznie z ostatnim stuleciem, idea ta została niemal zupełnie zapomniana. Teologia, zdominowana przez aspekty pobożnościowe i uprawiana przez apostołów maryjnych według zasady *de Maria numquam satis*, koncentrowała się przede wszystkim na wynajdywaniu wciąż nowych tytułów i przywilejów, które powiększałyby chwałę i godność Bożej Rodzicielki. Ich zasadność opierano na tak zwanym dowodzeniu ze stosowności, a świadectwa Biblii i Tradycji schodziły na plan dalszy lub też zupełnie je pomijano<sup>1</sup>. Nic więc dziwnego, że mariologii przywilejów obca była idea wzorczości czy naśladownictwa Maryi. Na właściwe miejsce mariologii w wierze Kościoła i kryteria prawdziwej pobożności maryjnej wskazał dopiero Sobór Watykański II i Magisterium posoborowe, przedstawiając Maryję przede wszystkim w wymiarze typu Kościoła i wzoru dla Kościoła. Skoro bowiem Maryja jest typem Ko-

Wojciech Życiński SDB

## Matka Jezusa wzorem wiary, modlitwy i służby

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 76-84

ścioła i wzorem do naśladowania, zwłaszcza w zakresie wiary, posłuszeństwa słowu Boga i zaufania Mu, otwartości na łaskę i służby, chwalenia Boga i wskazywania na Chrystusa, to naśladowanie naszej Matki jest niewątpliwie bardziej wymagające i trudniejsze, aniżeli tylko poszukiwanie wciąż nowych powodów dla Jej chwały. Jest bardziej wymagające i trudniejsze, bo naśladowując Maryję, wciąż pełniej poznajemy misterium Wcielenia i Paschy<sup>2</sup>, czyli, posługując się terminologią Jana Pawła II, uczymy się Chrystusa, do którego Ona jako Matka i Służebnica prowadzi. Ponieważ zagadnienie to jest bardzo obszerne, dlatego skoncentruję się jedynie na trzech wymiarach wzorczości i naśladownictwa Matki Pana, mianowicie: słuchać słowa Bożego i wierzyć tak, jak wierzyła Maryja; słuchać słowa Bożego i wielbić Boga tak, jak wielbiła Go Maryja; słuchać słowa Bożego i służyć tak, jak służyła Maryja.

<sup>1</sup> Zob. A.M. GALERO, *La Vergine Maria nel mistero di Cristo e della Chiesa. Saggio di mariologia*, Torino 1995, 105.

<sup>2</sup> Zob. L. COZZARIN, *Madre di Cristo e degli uomini*, Padova 1999, 26.

## 1. Słuchać słowa Bożego i wierzyć tak, jak wierzyła Maryja

Bóg zlecił archaniołowi Gabrielowi zadanie, by udał się do Galilei i wiejskiej dziewczynie z rodu Dawida przekazał Jego wolę: zostaniesz Matką Odkupiciela, który będzie nazwany Synem Najwyższego. Niespełna pół roku wcześniej Gabriel wykonywał podobną misję do świątynnego kapłana w Jerozolimie, któremu miał przekazać wieść, że mimo podeszłego już wieku, zostanie ojcem, a syna nazwie imieniem Jan. Kapłan ów, jak mówi Biblia, był sprawiedliwy wobec Boga, postępował nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich (por Łk, 1, 5-6). Tymczasem okazało się, że ten pobożny człowiek po wypełnieniu służby kapłańskiej przed Bogiem (co zdarzało się raz w życiu każdego kapłana ze względu na dużą ich liczbę)<sup>3</sup> widocznie niczego więcej od Stwórcy już nie oczekiwał, a tym bardziej syna. Jeśli więc on miał trudności w uwierzeniu, że mimo podeszłego wieku zostanie ojcem, to cóż powiedzieć o nastolatce, która nie poznała jeszcze męża, a która ma zostać Matką Zbawiciela.

Łukasz przedstawia tę rozmowę tradycyjnie, stosownie do starotestamentowego schematu zwiastowań, podobnie jak w przypadku Abrahama, Mojżesza, Gedeona. Była jednak też nowość w tym zwiastowaniu, bo wiejskiej dziewczyny nie pozdrowił Jej imieniem własnym, czyli „witaj Miriam”, albo po prostu *shalòm*, ale pozdrowił Ją imieniem nowym: *kecharitōménē*, a więc „witaj Ty, która znalazłaś łaskę u Boga i zostałaś nią obdarowana” (Łk 1, 28). Oznacza to powołanie i przeznaczenie do nowej misji, do nowych zadań w realizacji zbawczego planu Boga, tak jak było to w przypadku choćby Abrahama, Piotra czy Pawła. Obdarowana łaską ma tylko jedno krótkie pytanie: *Jakże się to stanie?* A potem pada równie krótka, ale jakże brzemienna w skutki odpowiedź przepelniona radością i gotowością: *fiat*, czyli *amen*, czyli „niech się tak stanie”. W przeciwieństwie do świątynnego kapłana, Maryja nie wątpi w prawdziwość słów Bożego posłańca.

To był jednak dopiero początek Jej pielgrzymki wiary, która okazała się być wyjątkowo wymagająca ze względu na niezwykle dramatyczne okoliczności i ludzkie reakcje, jakie towarzyszyły przyjsciu na ziemię i pojednaniu człowieka z Bogiem przez Syna Najwyższego i Jej Syna. Najpierw nie ma godziwych warunków do Jego narodzin wśród swoich, a wiarę w Niego wyznają pasterze i poganie. Dla Izraelitów byli to ludzie z marginesu. Szybko też trzeba było opuścić rodzinną Judeę i udać się na emigrację, bo narodziny tego „niezwykłego Syna” spowodowały

<sup>3</sup> Zob. A. MAGGI, *Nostra Signora degli eretici. Maria di Nazaret*, Assisi 1997, 60-61.

przelew niewinnej krwi. Psychopatyczny Herod, czując się zagrożony, poleca wymordować wszystkie nowo narodzone dzieci, w tym także własnego syna. Decyzja ta sprowokowała podobno komentarz samego cesarza Augusta, który miał się wypowiedzieć, że „lepiej jest być świnią Heroda, niż jego synem”<sup>4</sup>. Paradoksalna sytuacja: Bóg dla ratowania człowieka przed grzechem, wydaje na śmierć własnego Syna. Herod dla ratowania człowieka przed Bogiem, wydaje na śmierć swojego syna. Maryja kontynuuje dalej pielgrzymkę wiary.

Po dwunastu latach pielgrzymka ta zaprowadzi Ją do jerozolimskiej świątyni. Tam niepełnoletni Syn najpierw beztrąsko się oddali, a potem odpowie Matce niezbyt dla Niej zrozumiale: *Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?* (Łk 2, 49). Potem, kiedy docierają do Niej zatrważające informacje, że Jej Syn to zwykły żarłok i pijak, który postradał zmysły, a Ona nie mogąc chyba, oceniając po ludzku, już dłużej wytrzymać, chce z Nim porozmawiać. On jednak wskazując na obcych ludzi, mówi, że to oni są Jego matką, braćmi, siostrami. Niektórzy teologowie nazwą to nawet drugim zwiastowaniem Maryi. Ona słucha tych słów, zachowuje je i rozważa w swoim sercu.

Któregoś szabatu Jezus powrócił do nazaretańskiej synagogi, w której po raz pierwszy przyszedł mu przemawiać. Możemy wyobrazić sobie poruszenie, jakie wywołał Jego powrót do rodzinnego miasteczka i domu, gdzie oczekiwała Go Matka. Synagogalne nabożeństwo rozpoczęło się od czytania z Księgi proroka Izajasza: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana* (Iz 4, 18-19). Tu Jezus zakończył. Izajaszowej zapowiedzi Bożego dnia pomsty nie odczytał. Dodał tylko, że właśnie dziś spełniają się słowa Pisma, które słyszeli, a życzliwość Boga zwraca się też ku poganom. Reakcja mieszkańców Nazaretu była natychmiastowa: nie czekając na końcowe błogosławieństwo wyrzucili Go z miasta, a nawet usiłowali strącić z góry, bo zbluźnił i wywołał skandal. Nie mogli zrozumieć, że wśród nich był Mesjasz, bo syn Józefa być nim nie mógł, i że zapoczątkowane zostało królestwo Boże, bo ono, w ich przekonaniu, miało być odrodzeniem czasów świetności Izraela. *Jezus tymczasem, przeszedłszy pośród nich, oddalił się* (Łk 4, 30). Na zawsze opuścił Nazaret i nigdy więcej tam nie wrócił. Nie przyszedł do rodzinnego domu, nie było spotkania z Matką, nie zamienił z Nią żadnego słowa, do domu wróciła sama. Nie było wspólnego posiłku,

---

<sup>4</sup> TAMŻE, 87.

który przygotowała. Rozważanie tego we własnym sercu przypomniało Jej słowa Symeona: *A Twoją duszę miecz przeniknie* (Łk 2, 35). Ten miecz już przeniknął i zmusił do postawienia pytań: Czy rzeczywiście mój Syn jest zapowiedzianym Synem obietnicy i Synem Najwyższego? A może, tak jak mówili mieszkańcy Nazaretu, jest to tylko syn cieśli Józefa? Czy Syn Najwyższego może być zgorszeniem dla innych i powodem sprzeciwu? Czy wierzyć Izraelitom, czy Bogu? Mogła czuć się oszukana.

To była próba Jej wiary, ale wiara Matki Pana musiała przejść jeszcze ostatnią próbę. Próbę Golgoty. Syn Najwyższego, decyzją swoich, którzy Go nie przyjęli, umiera na krzyżu, a decyzją Ojca dokonuje dzieła odkupienia i pojednania. Wypowiada brzemiennie w skutkach słowa: „Oto Matka Twoja”, a w chwilę potem: „Wykonało się”. Wykonało się dzieło odkupienia, które sprawiło, bo w zamysle Bożym tak było postanowione, że w godzinie Jezusa człowiek zostanie pojednany z Bogiem, a Matka Odkupiciela stanie się Matką odkupionych, czyli wspólnoty wierzących, wspólnoty Kościoła obecnej w godzinie Jezusa pod krzyżem. Słowa umiarkowanego Odkupiciela skierowane do umiłowanego ucznia: „Oto Matka twoja”, możemy zatem w wolnym tłumaczeniu odczytać jako słowa zachęty: Synu, kochaj Kościół tak, jak kocha się Matkę. A jeśli będziesz kochał Kościół tak, jak syn kocha Matkę, to będziesz też wierzył tak, jak wierzyła Matka i jak wierzy Kościół. Testament Jezusa nas obliuguje: nasza wiara, wiara Kościoła ma być przedłużeniem wiary Maryi, czyli mamy wierzyć tak, jak wierzyła Maryja.

## 2. Słuchać słowa Bożego i wielbić Boga tak, jak wielbiła Go Maryja

Powołanie Maryi na Matkę Bożego Syna i przeznaczenie do uczestnictwa w dziele zbawczym, zapoczątkowało równocześnie Jej bolesną drogę, poczynając od nieporozumień z ukochanym Józefem, jego obaw i wątpliwości, poprzez szydercze reakcje mieszkańców Nazaretu okazywane Pannie oczekującej dziecka, publiczną działalność Jezusa i gorszenie się Nim, aż po kulminacyjny moment na Golgotcie. Skoro, jak mówią Ewangelie, Maryja zachowywała i rozważała w sercu wszystkie słowa i wydarzenia, to musiała też pamiętać o zapowiedzi Symeona: *Oto ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie* (Łk 2, 34-35). Ewangelści odnotowali nieliczne tylko zdarzenia będące „przeniknięciem” owego miecza, które miały miejsce w Nazarecie, Betlejem, Jerozolimie. Z pewnością dominowało nad nimi inne „przeniknięcie”

duszy Maryi - dojrzewanie Jej wiary w poznawaniu Syna, rozumieniu Go i przekonania o wierności Boga danym obietnicom.

Bóg jednak powołując i przeznaczając człowieka do określonych zadań, wspiera go również swą łaską umożliwiającą realizację tychże zadań. Maryja otrzymała jej pełnię, skoro dwukrotnie już zstąpił na Nią Duch Święty. Efektem pierwszego zstąpienia na Nią Ducha Świętego było Jej niepokalane poczęcie, a drugiego - dziewicze poczęcie Jezusa. Napełniony Duchem Świętym był również Symeon, prorokujący w dniu ofiarowania Jezusa. Jest to jednoznaczna zapowiedź, że na macierzyńskiej drodze, choć trudnej i bolesnej, Matka Odkupiciela nie pozostanie osamotniona, bo będzie współpracować z Odkupicielem. Wprawdzie nie poniosła śmierci męczeńskiej, ale radykalizm codziennej wierności zadaniom, do których powołuje Bóg, bywa równie trudny jak przelanie krwi.

Zachowując w sercu i rozważając słowa i czyny Jezusa, Maryja całym swoim życiem wielbi Boga. Najwymowniejszym tego przykładem jest hymn *Magnificat*, wypowiedziany w domu Zachariasza i Elżbiety, gdzie doszło do spotkania Przymierza Starego z Nowym; do realizacji starotestamentowych prorocत्व (jeszcze przed narodzeniem ostatniego z proroków) i zapowiedzi istotnej treści Dobrej Nowiny o zbawieniu (jeszcze przed narodzeniem Zbawiciela). Maryja ukazana jest tam jako podwójnie błogosławiona, czego powodem jest nie tyle fakt szczególnego wybrania, ile Jej wiara. Matka Jana Chrzciciela sławi Matkę Pana, która została wybrana przez Boga i wiarą odpowiedziała na Jego słowo. Matka Pana natomiast wielbi Boga, który poniża dumnych, możnych i bogatych, a wywyższa głodnych i pokornych. Wielbi Bożego Syna z Niej narodzonego, który przyszedł do chorych, słabych, grzesznych, ubogich<sup>5</sup>. Jego nauka zawiera słowa potępienia dla możnych i bogatych, a obietnicę Królestwa dla biednych i poniżonych, w sposób najpełniejszy, ale i najbardziej dramatyczny wyrażoną w kazaniu z Góry Błogosławieństw (Łk 6, 20-26). Maryja należy do błogosławionych, ponieważ reprezentując skromnych i ubogich, jest zarazem pokorną Służebnicą Boga posłuszną Jego słowu o Jezusie. Jest pierwszą chrześcijanką należącą do eschatologicznej rodziny Jezusa, którą tworzą ubodzy Jahwe, polegający jedynie na Bogu<sup>6</sup>.

Matka Pana wielbi Boga, który wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy i uczynił Jej rzeczy wielkie, bo On zawsze czyni wielkim to, co jest słabe, poniżane, zapominane i odrzucane przez innych. Bóg uczynił dla Niej rzeczy wielkie i wyniósł Ją ponad ludzkość, a Ona mimo to pozostaje nadal uniżoną i skromną Służebnicą. Wielbi więc Boga za to, że wejrzał

<sup>5</sup> Zob. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Służebnica Pana. Problemy – poszukiwania – perspektywy*, Lublin 2004, 167-168.

<sup>6</sup> Zob. A. GELIN, *The Poor of Jahweh*, Collegeville 1964, 84-91.

na Jej unizienie<sup>7</sup>. W niektórych kręgach teologicznych nazwanie Maryi przez Jana Pawła II „Niewiastą Eucharystii”, wywołało pewne zakłopotanie odnośnie do stosowności takiego określenia. Pisał Jan Paweł II: *Maryja jest Niewiastą Eucharystii w całym swoim życiu. Kościół, patrząc na Maryję jako na swój wzór, jest wezwany do Jej naśladowania także w odniesieniu do Najświętszej Tajemnicy*<sup>8</sup>. Skoro zatem życie Maryi było ustawiczną ofiarą, dziękczynieniem i wielbieniem Boga, to nie widać merytorycznych argumentów, które uzasadniałyby takie zakłopotanie.

### 3. Słuchać słowa Bożego i służyć tak jak służyła Maryja

Wśród wielu poetyckich określeń, które odnoszone są do Maryi, jedno wydaje się być szczególnie: „Katedra milczenia”. W istocie, Ewangelści odnotowali jedynie cztery wypowiedzi Matki Bożej: w opisie zwiastowania, nawiedzenia domu Zachariasza i Anny, odnalezienia Jezusa w świątyni oraz w Kanie Galilejskiej. Znamienne, że po rozpoczęciu przez Chrystusa publicznej działalności, Maryja nie wypowiedziała żadnego słowa, choć szukała Syna i pragnęła z Nim rozmawiać, gdy docierały do Niej niepokojące wieści. Jest to jednak milczenie, które uczy.

Ewangelia często przypomina nam, że Maryja zachowywała i rozważała w sercu *wszystkie te sprawy* (Łk 2, 19) i *wszystkie te wspomnienia* (Łk 2, 51). Wpierw jednak potrafiła słuchać. To znaczna trudność dla ludzi obecnego czasu. Tymczasem bez wyciszenia, słuchania, refleksji trudno jest usłyszeć głos Boga, a jeszcze trudniej zrozumieć sens wydarzeń, w których uczestniczymy, a poprzez które Bóg do nas przemawia. Dziewica słuchająca zachowywała i rozważała wszystkie te sprawy i wspomnienia, czyli wielkie wydarzenia zbawcze dokonane przez Boga, z którego woli Jej przyszło w nich uczestniczyć. Kiedy wydawało się, że Bóg milczał, dopuszczając dla własnego Syna los skazańca, Jej milczenie, jak mówi Jan Paweł II, „o adorującym zadziwieniu” pozwalało dostrzec miłość obecną nawet w dramacie krzyża<sup>9</sup>. Wracała do tamtych wydarzeń, aby lepiej poznać Syna i to, czego On wymaga.

Mimo że chrześcijaństwo trwa już XXI wiek, to jednak wciąż poznajemy i uczymy się Chrystusa, a poznanym i wyuczonym dzielimy się z innymi. Robimy to, korzystając nie tylko z dziedzictwa przekazanego nam przez apostołów, ale też z Maryją i w szkole Maryi. Ta, która – powtarzając znów za Janem Pawłem Wielkim – *żyje tylko i wyłącznie*

<sup>7</sup> Zob. K. KOWALIK, „Wielkie rzeczy”, które uczynił Bóg Ojciec Maryi według Komentarza do Magnificat Marcina Lutra, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 1, 298.

<sup>8</sup> JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, 53.

<sup>9</sup> TENZE, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, 10.

w Chrystusie i ze względu na Chrystusa i oddycha Jego uczuciami, jest dla nas najlepszą Matką i Nauczycielką. To w Jej szkole i razem z Nią uczymy się Chrystusa, poznajemy Go, upodabniamy się do Niego i głosimy Go razem z Jego Matką. Poznany i *zasmakowany spojrzeniem oczu serca o adoracyjnym zadziwieniu* w szkole Maryi i z Maryją Chrystus, ten sam wczoraj i dziś, i na wieki, jest obecny w życiu Kościoła i każdego człowieka, którego tajemnicy nie można bez Chrystusa zrozumieć. *Duc in altum* Kościoła w trzecim tysiącleciu mierzy się zdolnością chrześcijan do głębszego poznania tajemnicy Boga w Chrystusie, w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i wiedzy. Szkoła Maryi, Niewiasty wiary, milczenia i słuchania otwiera przed nami możliwości *porywającej znajomości Chrystusa*<sup>10</sup>, w którego tajemnicach i tajemnicach Maryi wyjaśnia się ostatecznie tajemnica człowieka, który wierzy, staje wobec tajemnicy w milczeniu i potrafi słuchać, pozwalając mówić Bogu. Słuchanie bowiem i medytacja zawsze karmią się milczeniem. Bóg w Chrystusie odsłania przed człowiekiem swoją tajemnicę, w której z kolei człowiek rozpoznaje tajemnicę własną.

Szkoła Maryi to szkoła służby, w której milcząca Służebnica Pańska i pierwsza chrześcijanka uczy chrześcijan, że wierzyć to otwierać się na Ducha i żyć Duchem; to wielbić Wszechmocnego, który wejrzał na Jej uniżenie i uczynił Jej rzeczy wielkie; to służyć tym, którzy potrzebują pomocy, cierpieć i współczuć z nimi, być zawsze do ich dyspozycji<sup>11</sup>. Najważniejszą dla człowieka nowiną o zbawieniu dzieli się szybko z matką Jana Chrzciciela; dla Syna znosi trudy i niewygody życia opisane w Ewangelii dzieciństwa; interweniuje w Kanie Galilejskiej, dzięki czemu pobudza wiarę uczniów w Niego; w Wieczerniku modli się wraz z apostołami. Radykalizm Jej proegzystencji przejawia się między innymi w tym, że nie prosi Boga o cokolwiek dla siebie - Ewangelie nie odnotowały żadnej takiej modlitwy Maryi. Ona była zawsze cała dla Boga, dla Chrystusa, dla człowieka.

Stanisław C. Napiórkowski zauważa, że w odniesieniu do Matki Pana zasada *prima inter pares*, czyli pierwsza pośród równych, nie może być zastosowana, bo Ona po prostu nie ma równych ze sobą. Apostołowie głosili Chrystusa słowem i życiem, opowiadając o tym, co widzieli i słyszeli. Ona głosi Go milczeniem i życiem, a milcząc, przekazuje też to, co się w Niej dokonało. Oni byli świadkami Jezusa. Ona jest świadkiem i Matką<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> TAMŻE, 24.

<sup>11</sup> Zob. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka naszego Pana. Problemy, poszukiwania, perspektywy*, Tarnów 1992, 224.

<sup>12</sup> TAMŻE, 225.



Wszyscy należymy do wspólnoty świętych, czyli Kościoła z istoty swej świętego, choć złożonego z grzeszników potrzebujących przebaczenia. Jesteśmy więc posłani do niesienia Chrystusa innym, jak Maryja do Elżbiety, i rodzenia Chrystusa, jak Kościół czynił to przez wieki. Mamy jednak świadomość tego, że jesteśmy stworzeniami potrzebującymi przebaczenia. Dlatego św. Ambroży przypomina nam, że nie wszyscy, tak jak Maryja, z mocy Ducha Świętego potrafią począć Chrystusa i porodzić Słowo. Są bowiem tacy, którzy przed zrodzeniem dokonują aborcji Słowa. Aby zostać matką Chrystusa trzeba czynić wolę Ojca. Dlatego ci, którzy rodzą sprawiedliwość, rodzą Chrystusa; ci, którzy rodzą Mądrość, rodzą Chrystusa; ci, którzy rodzą Słowo, rodzą Chrystusa<sup>13</sup>. Rodzić Chrystusa dziś to służyć Mu w Jego Kościele, a nasza przynależność do Kościoła to świadomy wybór Chrystusa i posłuszeństwo Jego Ewangelii. Wierność Chrystusowi i osobiste z Nim spotkanie, za wzorem Maryi, ważniejsze jest nawet niż życie polegające na wypełnianiu obowiązków religijnych. Jeśli nie ma w nas Chrystusa, to nie mamy czym dzielić się z drugim człowiekiem. Jeśli zaś nie mamy czym dzielić się z drugim człowiekiem to znaczy, że nigdy prawdziwie nie spotkaliśmy Chrystusa, nie doświadczyliśmy Jego wyzwalającej obecności i wszechogarniającej miłości. W Słowie Bożym zrodzonym z Maryi trzeba odnajdywać istotę i sens własnego życia, bo w świecie zagłuszonym głosami proroków, prawdziwych lub nie, Maryja pokazuje nam, jak milczeć, by Słowo stawało się ciałem.

Jeżeli chcemy dobrze zrozumieć wyjątkowość powołania i przeznaczenia Maryi, a w świetle Jej tajemnicy poznawać wciąż pełniej tajemnicę Chrystusa, to musimy zawsze odwoływać się do zbawczego planu Boga, bowiem – jak uczy Sobór Watykański II – to *najłaskawszy i najmądrzejszy Bóg, chcąc dokonać odkupienia świata, „gdy nadeszła pełnia czasów, zesłał Syna swego zrodzonego z niewiasty”*<sup>14</sup>. Macierzyńskie powołanie Maryi zostało zatem ukierunkowane na odkupienie ludzkości. Jest ono wyjątkowe i trudne, bo polega na zrodzeniu Mesjasza i przyjęciu Go w wierze. Towarzyszy mu jednak obietnica: „Pan z Tobą” (Łk 1, 28), czyli Ja jestem z Tobą, wystarczy Ci mojej łaski, błogosławiona jesteś między niewiastami. W powołaniu Maryi każdy chrześcijanin odnajduje swe własne powołanie, polegające na przyjęciu Chrystusa w wierze i dzieleniu się Nim z innymi. *Fiat* Bożej Rodzicielki nie można usunąć ani ograniczyć jedynie do przeszłości, ponieważ jego konsekwencje, jako daru i łaski Boga, sięgają w wieczność.

Dziś patrzymy na obecną w Kościele Maryję jako na nasz wzór, by z Jej przykładu i w Jej szkole uczyć się Kościoła, jego wiary, nadziei

<sup>13</sup> Por. AMBROŻY, *Expositio Ewangelii secundum Lucam*, X, 25: PG 15, 1810.

<sup>14</sup> LG 52.

i miłości, która zgodnie ze świadectwem Biblii, większa jest od wiary i mocniejsza od nadziei. Wszyscy zostaliśmy powołani w Chrystusie do wielbienia Boga naszym życiem, do świadczenia i okazywania miłości wobec innych. Nasze życie, tak jak życie Matki naszego Pana, powinno być służbą Miłości, ponieważ jesteśmy sługami tej Miłości. W ten sposób bowiem, a może tylko w ten, realizuje się dojrzałe człowieczeństwo chrześcijańskie przeniknięte Bogiem, a swoją wolność oddające służbie Temu, który stworzył człowieka wolnym. Matka Chrystusa zaskoczona powołaniem, które w Nazarecie oznajmił Jej anioł Gabriel, potrafiła w zmieniających się okolicznościach i warunkach przechodzić z poddaniem i uległością od nadziei żydowskiej do nadziei chrześcijańskiej. Pełniła czyny miłości, przyjmując jej wymagania aż do całkowitego oddania i największej ofiary.

Dziś, chcąc uniknąć błędu minionych wieków, mówimy o Maryi jako wzorze, który powinniśmy naśladować. Naśladowanie jest o wiele trudniejsze od prostego zachwycania się wielkością. Chcemy zatem naśladować Bożą Rodzicielkę i wierzyć w Boga i Bogu tak, jak wierzyła Ona i taką wiarą, jaką Ona wierzyła; chcemy razem z Maryją wielbić Boga za wielkie rzeczy, które dla nas uczynił i wielbić Go tak, jak Ona wielbiła; chcemy razem z Maryją służyć Bogu w bliźnich i czynić to tak, jak to Ona czyniła.

Ks. dr hab. Wojciech Życkiński SDB  
Papieska Akademia Teologiczna (Kraków)

ul. Tyniecka 39  
PL - 30-323 Kraków  
e-mail: zyto@krakow.pl

## La Madre di Gesù come esempio di fede, di preghiera e di servizio

(Riassunto)

L'articolo tratta di Maria come esempio della vita cristiana nell'ambito di fede, di preghiera e di servizio. Restare fedeli all'opzione storico-salvifica del Vaticano II significa avere una base comune alle varie tendenze mariologiche. Il concilio ci invita al perenne contatto con la Bibbia, che trasmette l'immagine teologica rivelata e normativa della Madre del Signore. Ma occorre prestare attenzione alle esigenze della cultura contemporanea per presentare Maria in modo significativo per l'umanità attuale. Perciò oggi non è sufficiente e non è giusto andare in estasi e parlare soltanto della grandezza di Maria. Madre del Signore deve essere imitata, cioè: dobbiamo credere così come credeva Maria e con Maria. Dobbiamo pregare e adorare Dio così come lo faceva Maria e con Maria. Dobbiamo servire a Dio negli uomini così come Maria e con Maria.